

PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE
JELENIA GÓRA — WAŁBRZYCH

Dyrektor i kierownik artystyczny:
ZDZISŁAW GRYWAŁD

V-Dyrektor:
ROMAN SZPORTUN

Kierownik literacki:
HENRYK JONEK

Zeszyt pierwszy

wydany z okazji premiery

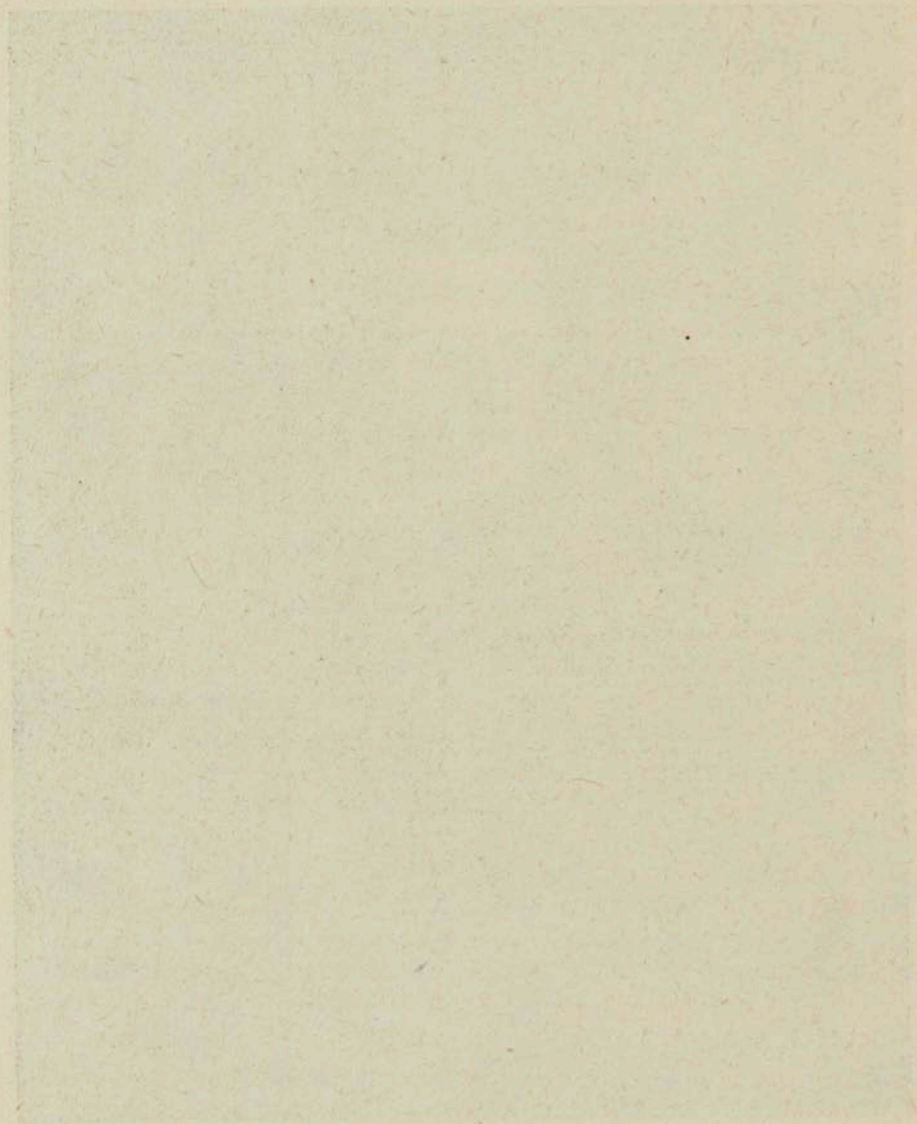
FANTAZEGO

Juliusza Słowackiego

Otwarcie sezonu 1962—1963



Portret Juliusza Słowackiego
malowany przez Tytusa Byczkowskiego w Dreźnie w roku 1831



ŻYCIORYS WŁASNY JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Słowacki (Juliusz), syn Euzebiusza Słowackiego urodził się dn. 23 sierpnia *) 1809 r. w Krzemieńcu. Odebrał wychowanie w gimnazjum, a potem w Uniwersytecie Wileńskim. Chociaż powołanie do poezji nadto wyraźnie dawało się postrzegać w jego dzieciństwie, przewodniczący w jego wychowaniu kazali mu prawniczymi zająć się naukami i walcząc ciągle z chęcią młodzieńca, po skończeniu nauk wymową zniewolili, że wszedł jako prawnik (employé) do Ministerium Skarbu w Królestwie Polskim w Warszawie. Znudzony, zniechęcony niemłą administracyjną pracą, z większym niż w dzieciństwie zapalem rzucił się w krainę marzeń...

Wybuchnęła rewolucja — pierwszy głos poetyczny, który dał się słyszeć ludowi, był to śpiew Słowackiego, wskrzeszający dawną, wojenną pieśń Polaków, najdawniejszy zabytek ich mowy. Pierwsze słowo dawnej pieśni w nowy hymn rewolucyjny wrzucone, miało elektryczne dla powstańców wstrząśnienie. Zmartwychwstanie narodu było chwilą zmartwychwstania poetycznych marzeń Słowackiego. Podczas wojny z depeşami rządu polskiego do Anglii pojechał. Po upadku Polski, tulając się z innymi, wydał w Paryżu poezje w dwóch tomach, pierwszy tom, zawierający poemata, nosi na sobie koloryt nieco ciemny nowej angielskiej szkoły. Dwie tragedie, w drugim tomie zawarte mają przynajmniej tę zaletę, że są pierwszymi, które się oddaliły od naśladownictwa dawnej francuskiej szkoły, które to naśladownictwo kępowało polskich dramatyków.

*) 4 września wg. nowego stylu.

SŁOWACKIEGO ZA GROBEM ZWYCIĘSTWO

(Przemówienie wygłoszone na inauguracji Roku Słowackiego w Teatrze Polskim w Warszawie dnia 4 kwietnia 1959 r.)

Zastanawiająca jest wymowa faktów dotycząca życia i sławy pośmiertnej Juliusza Słowackiego. 3 kwietnia 1849 roku umierał w Paryżu poeta, znany przez niewielu na Emigracji, nieznan prawie zupełnie w kraju. Na jego pogrzebie była garstka najwierniejszych przyjaciół, wśród których znajdował się Cyprian Norwid, a w prasie polskiej pojawiły się drobne wzmianki, powiadamiające o miejscu i dniu pogrzebu poety.

Wydawało się, że pamięć o Słowackim przepadnie i jego dzieło, tak zwalczane przez współczesnych, pokryje złowroga niepamięć. Bywało tak wszakże z poetami nawet głośnymi za życia, z którymi czas obszedł się surowo, a pokolenia badaczy zaledwie notowały w historii, że w ogóle istnieli. Słowacki przeżył całą gorycz poety nieuznanego przez swoją epokę.

W przedmowie do trzeciego tomu swoich poezji wyznaje, że „nie zachęcony pochwałami, nie zbity dotąd krytyką, rzuca tom trzeci w tę otchłań milcząca, która pierwsze tomy poezji połknęła“. „Przez osiem lat pracowałem — skarży się Słowacki — bez żadnej zachęty dla tego narodu, w którym epidemiczną jest chorobą uwielbienie, epidemiczną chorobą oziębłość“.

Mimo goryczy, wierzy Słowacki w misję poezji w ogóle i w misję poetów, którzy są „minstrelami narodów“. Poeci budzą naród, gdy zasypia i stają się jego sumieniem. Toteż „jeżeli literatura nasza wzrośnie na wygnaniu — pisze poeta — to kiedyś będą o tym rozpowiadać ze łzami wnuki nasze“. I kończy Słowacki swoje żale skromnego, nieznanego wówczas w kraju poety — takim wezwaniem, zwróconym do przyszłych pokoleń, więc i do nas:

„Przebaczcie mi, Polacy, że się dobijam o jedno z niższych miejsc we wspomnieniach szczęśliwej kiedyś przyszłości“.

Te słowa przyjmujemy dziś ze wzruszeniem i z uczuciem szczęścia, że los zrządził inaczej.

Historia, tak surowa dla twórców, wyznaczyła Słowackiemu nie jedno z niższych miejsc w pamięci narodu, jak o to sam poeta prosił, lecz jedno z miejsc najwyższych. I prochy jego spoczywają wśród grobów królewskich w krypcie wawelskiej obok Mickiewicza.

Tam też na Wawelu odbyły się pierwsze uroczystości związane z Rokiem Słowackiego, tam przedstawiciele Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz przedstawiciele społeczeństwa złożyli hołd poecie, nie uznanemu za życia.

Uroczystości Roku Słowackiego podejmuje Rząd i społeczeństwo polskie nie z obowiązku jedynie, lub z pobudek przypomnienia poety, który umarł 110 lat temu. Nie chodzi też o to, aby ze względów patriotycznych budzić marę wawelską i — jakby powiedział Wyspiański — poruszać trumnę z dostojnymi prochami.

Uroczystości Roku Słowackiego przenika radosna Duma Polaków, że oto największy poeta, Juliusz Słowacki, jest ciągle żywy, ciągle obecny z nami, nie tylko w dniach rocznicowych, ale w naszych dniach codziennych. Gdy za chwilę ze sceny posłyszemy słowa poety, przekonamy się, że oddalenie od niego jako poety, żyjącego w ubiegłym stuleciu — nie istnieje. Z radością też musimy stwierdzić, że Słowacki staje się coraz bliższy nowym pokoleniom, coraz lepiej rozumiany i coraz głębiej odczuwany.

Marzył on o tym, aby jego poezję czytali chłopci krakowscy i aby oni wrzuszali się losami Balladyny. Stało się to teraz, w naszych czasach, kiedy Polska Rzeczpospolita Ludowa udoświadczła skarby sztuki najszerzszym warstwom narodu. Wymownym przykładem jest wielkie powodzenie dramatów Słowackiego, granych przez teatry, zwłaszcza powodzenie *Marii Stuart*, której setne przedstawienie na tej scenie zbiega się z dzisiejszymi uroczystościami.

Wzrastająca sława poety i wzrastające społeczne znaczenie jego dzieła po 110 latach, należą do najdziwniejszych zjawisk w kulturze.

Życie Słowackiego znamy dobrze z jego poezji i nade wszystko z jego listów do matki. Nie było ono ani tak dynamiczne, jak życie Mickiewicza, ani tak romantyczne, jak życie Byrona, uwielbianego w młodości przez naszego poetę. Znamy jego życie niejako od wewnątrz, bo cała jego poezja jest pamiętnikiem serca i niepokoju myśli. Kiedyś powiedział poeta o sobie, że przeszedł przez życie na równi „jak anioł i dandy“. Kiedy indziej znów wyznał po męsku, z prostotą:

To droga moja — żyć — cierpieć — i tworzyć,
To wszystko czynię, a więcej nie mogę.

I chyba w tym wyznaniu zawiera się najszczęśliwsza prawda o pracowitym życiu poety, w którym największe przygody i najdramatyczniejsze zdarzenia zachodziły przy pracy, nad kartkami papieru.

Znamy wszyscy Słowackiego od lat szkolnych i do niego należą najżywsze uczucia, jakie w nas wywołuje poezja. Słowacki także budzi nasz niepokój, gdy jego poezję zestawiamy z poezją Mickiewicza. Który z nich większy? Któremu należy się pierwszeństwo, bądź w naszych uczuciach, bądź w kulturze? Przeżywamy wszyscy w latach młodzieńczych to rozdwojenie i ten niepokój, który za życia poety dzielił Emigrację i który stworzył antagonizm między Adamem i Juliuszem.

Historia łądzi ten antagonizm, chociażby w symbolu krypty wawelskiej, która przygarnęła prochy obu wieszczów. Ale w historii serc czytelników czy widzów w teatrze ta sprawa pozostaje zawsze otwarta, zawsze żywa i dobrze, że tak jest. Bo świadczy to o tym, że najwięksi poeci przenikają głęboko w nasze życie intelektualne i uczuciowe. Niezależnie od naszych subiektywnych opinii i upodobań należy stwierdzić, że poezja Słowackiego jest prawdziwym fenomenem. Doniosłość tego fenomenu na tym chyba polega, że Słowacki jest wcieleniem poety i poezji, i że spośród poetów, nie tylko polskich lecz całego świata, był on najbardziej przesycony żywiołem poezji. „W jego utworach ciągle jest mowa o samej poezji, najpierw mówi o tym z romantyczną, młodzieńczą pozą, później, pod koniec życia, z głęboką wiarą w potęgę słowa“.

W poprzednich pokoleniach należał Słowacki do poetów wybranych i ezoterycznych. Czarodziejstwo słowa posłużyło do ustalenia się opinii, że jest on uskrzydłony, oderwany od ziemi i ludzi, że jego poezja jest jak tęcza, rosa, zorza, purpura, perła kałakucka. Stąd mówiono też, że Słowacki to poeta fantazji, w przeciwieństwie do Mickiewicza — poety uczucia.

Nic bardziej fałszywego nad taką powierzchowność sądu.

Słowacki to obok Norwida największy intelektualista w poezji — tak stwierdza Lechoń — a świat jego poezji jest światem prawdziwym, ludzkim, ogarniającym wszystko co ludzkie. Rzeczom widzianym i uczuciom przeżywanym, myślom i snom ludzkim nadał znaczenie wyjątkowe, ponieważ umiał widzieć świat i ludzi poetycko, to znaczy umiał dostrzec więcej i praw-



Dom Januszewskich w Krzemieńcu,
w którym mieszkała matka poety

dziwiej, niż zdolne jest to uczynić zwykłe, pospolite dostrzeżenie. Słowacki był wielkim realistą w poezji i ogarniał obszary życia, dotąd przez nikogo nietknięte.

Dokonał też tego, że w jego poezji zaczął żyć człowiek. „Człowiek walczący między złem a dobrem, człowiek cnoty i grzechu, upadku i wzniosłości“. W ciągu swego krótkiego życia potrafił stworzyć nie tylko odrębną swoją poezję, ale potrafił stworzyć swój własny teatr.

Teatr ten zaludniony jest ludźmi żywymi, których stworzyła niespokojna myśl poety i jego pasja tropienia prawdy w człowieku. Wszystko się zawiera w teatrze Słowackiego: i ludzkość i Polska. Przypatrzmy się, jak na tej scenie grać będą namiętności ludzkie w *Marii Stuart*, jak królowa Szkocji w malignie szykuje truciznę, jak cierpią niewinni lub występni. Wywołajmy z pamięci *Kordiana*, *Zborowskiego*, *Złotą Czaszkę*, gdzie idzie o Polskę.

Nikt tyle gorzkiej prawdy nie powiedział o Polsce, co Słowacki. Ale wiemy, że miał prawo do tego, bo mówił z bólem: „czerep rubaszny“, „papuga narodów“, ale i męstwo powstańców, nawet męstwo słabego Kordiana.

Ludzkość i Polska — oto zawartość tego teatru, który powstał nieomal z niczego, stworzony szczęśliwą ręką geniusza. I dopiero nowoczesna technika teatru czerpie w pełni z bogactwa czaru Słowackiego, kiedy wszystko może się ucieleśnić, nie tylko słowo przez aktora, ale i kolor, i światło, i muzyka — dramatyczna akcja i dramatyczna atmosfera. Słowacki pisał dla teatru przyszłości, który został zrealizowany dopiero w naszej epoce.

Może i dobrze się stało, że poeta nie widział żadnego ze swoich dramatów na scenie, bo ówczesny stan techniki teatru mógłby tylko jego dzieło pomniejszyć i odjąć wielkość nowatorskim inspiracjom i oszałamiającemu bogactwu artystycznemu.

Tworząc teatr romantyczny sięgał w przyszłość i stworzył teatr, który dziś nazywamy „poetyckim“.

Czegóż ten genialny, suchotniczy poeta nie stworzył? Wydaje się też, jakby w swej poezji stworzył na nowo mowę polską — oszałamiającą, przepyszną, pełną obrazów, muzyki i kolorów. Jako artysta stał się natchnieniem dla przełomów w sztuce, dla wszelkiej artystycznej niezgody i wszelkiego buntu. To on uczył, jak rozrywać schematy, jak sięgać po rzeczy nowe, odmładzające poezję. Powiedział o sobie: duch wieczny rewolucjonista!

Siła przeczenia i siła buntu była u źródła tej twórczości, która spadła na Polskę jak burza, aby wskrzesić „proch, zamknięty w narodowej urnie“.

Dziś Słowacki przechodzi przez Polskę nie jako mara wskrzeszająca prochy, ale jako bard z ziemi mogił i krzyżów, ale jako triumfator życia i poezji. Prowadzi on nas „od burz młodzieńczych do coraz głębszych radości, żyje i cierpi z nami, ale także cieszy się z nami, bo dał narodowi wolność ducha i radość“. Radość swojej nieskalanej poezji.

W powieści poetyckiej pt. *Lambro* powiedział poeta o sobie:

Więc będę śpiewał i dążył do kresu,
Ożywię ogień, jeśli jest w iskiecie.
Tak Egipcjanin w liście z aloesu
Obwija zwiędłe umarłego serce,
Na liściu pisze zmartwychwstania słowa;
Chociaż w tym liściu serce nie ożyje,
Lecz od zepsucia wiecznie się zachowa,
W proch nie rozsypie... Godzina wybije,
Kiedy myśl słowa tajemną odgadnie.
Wtenczas odpowiedź będzie w sercu — na dzień.

Tę odpowiedź odnajdujemy — każdy z nas osobiście i my zbiorowo, jako naród.

Słowacki odniósł za grobem zwycięstwo nieporównane i jedyne. Imię jego zapisuje się miłością w sercach pokoleń, a surowa zazwyczaj wymowa dziejów nagradza pocie gorycz jego życia.

W tej wymowie dziejów zawiera się jeszcze jeden przejaw niezwykle, związany z dniem dzisiejszym i nazwiskiem naszego poety. Oto Polska Rzeczpospolita Ludowa inauguruje Rok Słowackiego. Wymowa tego faktu jest szczególna. Naród polski ma uczcić swego poetę, geniusza artystycznej mowy, czarodzieja sztuki. Ma go uczcić za to, że był poetą niedościgłej miary i aby w ten sposób została podniesiona do najwyższej rangi sama sprawa poezji w naszej ojczyźnie.

Jerzy Zawieyski



Juliusz Osterwa — Fantazy
(miniatura Dąbrowskiej)

„DWAJ REWOLUCJONIŚCI W FANTAZYM“

Akcja „Fantazego“ rozgrywa się na dwóch planach. Pierwszy z nich to strona obyczajowa utworu, to historia rodziny Respektów, oraz sprawa nieudanego małżeństwa Fantazego z Dianną. Na tych głównych elementach opiera się realizm krytyczny dramatu. Drugi plan utworu, plan ściśle polityczny, zdaje się zajmować mniej miejsca w całości dzieła. Niemniej plan ten jest niezwykle doniosły, świadczy o doskonałej orientacji poety w stosunkach politycznych kraju, oraz o równie trafnym zrozumieniu różnic ideowych między poszczególnymi odłami ruchów rewolucyjnych i walki narodowo-wyzwoleńczej w Rosji i Polsce. Na tym drugim planie rozgrywa się historia Majora i Jana. Kim jest Major? Kim jest Jan?

Na wieś polską, gdzie rozgrywa się akcja „Fantazego“, Major i Jan przybywają z Kaukazu. Słuchając uważnie utworu, bez trudu możemy prześledzić, jakie ścieżki zaprowadziły na Kaukaz dawnego dekabrystę majora Wołdemara Hawryłowicza, a jakie polskiego zesłańca Jana.

Rozpocznijmy od majora. Historię swojego żywota opowiada on przede wszystkim w ostatnim akcie utworu, na krótko przed zgonem. Pochodzi z rodu czerkieskiego, porwany dzieckiem z rodzinnej wioski, wychowany zapewne na zawodowego oficera (ten szczegół jest raczej domyślny, aniżeli widoczny w tekście), Major wziął udział w powstaniu dekabrystów. Zostaje zdegradowany i zesłany na Sybir, gdzie styka się z Respektami; z kolei zaś rzeczy przybywa na Kaukaz.

Postać Majora to jednak nie tylko postać uczestnika powstania dekabrystowskiego. Major w ostatnim akcie „Fantazego“ składa coś, co nazwalibyśmy dzisiaj — samokrytyką. Nazywa siebie „durnym liberałem“, a to dlatego, ponieważ w decydującej chwili, gdy miał z działa wystrzelić do sztabu carskiego, zadrżał i cofnął się przed tym krokiem.

W momencie tym Słowackiemu chodzi wyraźnie nie tylko o element biografii Majora, lecz o krytykę całego ruchu dekabrystowskiego. Poeta tym sposobem wskazuje, że ruch ten

posiadał swoje granice społeczne i ideowe, że ciążyły na nim ograniczenia widoczne w tym wyznaniu Majora. Istotnie bowiem, ruch dekabrystowski nie wysuwał na ogół tych haseł społecznych, które poznajemy w postaci drugiego rewolucjonisty utworu — postaci Jana.

Jakież bowiem były losy Jana? Dowiadujemy się o nim, że:

*„Nasz biedny pan Jan... co na czele chłopów
Z kosą... wzięty by?...”*

W powstaniu listopadowym, w pierwszych miesiącach walki, istniały samodzielne oddziały chłopskich kasynierów, później rozwiązane przez konserwatywne dowództwo powstania. Już ten element biografii Jana wskazuje dowodnie, że poeta pragnął podkreślić radykalne doświadczenie Jana, który nie jest zwykłym tylko oficerem wojska powstańczego. Widoczne to jest również w dalszym postępowaniu Jana. Major powiada o swoim przyjacielu:

*„Ten wasz przyjaciel dał nam się we znaki
Buntował nam lud... a dziś na Kaukazie
Bije się, w proste posłany żołdaty“.*

*

*

*

Jan przybywa do domu Respektów w przbraniu, ażeby Diannie zwrócić pierścionek zaręczynowy. Widocznie zatem między jego losem na Syberii, a obecnymi losami na Kaukazie, zaszły istotne i duże zmiany. Tłumaczą je cytowane już słowa Majora. Jan bawiąc na Syberii nie był pozbawiony szlachectwa i stopnia oficerskiego, stąd mógł liczyć, że powróci kiedyś do kraju i zwiąże się ślubem z Dianną. Zesłany na Kaukaz za udział w buntach chłopskich, pozbawiony zostaje szlachectwa, pozbawiony zostaje stopnia oficerskiego. Nabiera przeświadczenia, że nigdy już do kraju nie wróci, mało kto bowiem z walczących na linii kaukazkiej ustrzegł się śmierci.

Kaukaz był istotnie w latach 40-tych, a nie Sybir, miejscem zesłania dla uczestników ówczesnych organizacji rewolucyjnych i narodowo wyzwolenicznych. Uczestnicy sprzysiężenia Szymona Konarskiego, spisku Ściegiennego, towarzysze młodości Hercena — wszyscy oni, wraz z kilkoma tysiącami żoł-

nierzy powstania listopadowego deportowani na Kaukaz w ciężkich bojach z plemionami miejscowymi wykrwawiają się i giną. W literaturze tego czasu wyłania się znaczny ilościowo i nader ciekawy od strony ideowo-artystycznej odłam poetów i prozaików, którzy doświadczenie ludzi pokroju Jana przenoszą do literatury polskiej. Tadeusz Łada-Zabłocki, po dziś dzień wysoko czczony i pamiętany w Gruzji, Władysław Strzelnicki, Leon Janiszewski, Jan Załęski, Wincenty Dawid — oto niktóre, najważniejsze nazwiska tej grupy.

* *
*

Postaci obydwóch rewolucjonistów świadczą zatem o doskonałej orientacji politycznej Słowackiego w zagadnieniach ruchów rewolucyjnych Rosji i Polski. Ale postacie te w kompozycji utworu nie odgrywają tylko roli politycznej. Major i Jan to także zamierzony przez twórcę kontrast moralny i kontrast psychologiczny w stosunku do całego środowiska w jakim rozgrywa się akcja „Fantazego“. Można by to środowisko wyraźnie podzielić: z jednej strony na ludzi typu Fantazego, Idalii, Respektów, Rzecznickich — z drugiej na ludzi typu Majora, Jana i obydwu córek Respektów. Kiedy Jan kończy akt IV słowami:

*„Temu, kto wpadnie raz w nieszczęścia morze
Trzeba iść na dno... i dać falom głowę.
Oczęta sine we łzach — bądźcie zdrowe!“*

—daje nam w tych słowach prawo widzieć w Diannie i Stelce osoby w pewnej mierze bliższe tym dwom żołnierzom i rewolucjonistom, aniżeli ich klasowemu otoczeniu.

Na czym polegał ten zamierzony przez poetę kontrast moralny i psychologiczny? Na tym, że Major i Jan w pierwszym rzędzie reprezentują prawdy moralne i nie skazaną arystokratycznym fałszem prawdę w stosunku do drugich ludzi. Dlatego w V akcie Fantazy, któremu nie brak umiejętności zrozumienia ludzi przeciwnych aniżeli on sam, Fantazy, który długo i gadatliwie przygotowywał swoje samobójstwo, na widok postępku Majora powiada:

„Nasze otrucie było błazeństwem“.

W istocie bowiem gotowość do ludzkiej ofiary, nawet kosztem osobistego honoru, ojcowskie przywiązanie Majora do Jana są to prawdy, cnoty moralne, jakich darmo szukać po arystokratycznej stronie utworu. Postaci obydwu rewolucjonistów służą zatem Słowackiemu nie tylko do uwypuklenia tła wydarzeń politycznych, na którym rozgrywa się akcja utworu. Postacie te pełnią niezastąpioną rolę w kontrastowaniu środowiska, które poeta potępia — z ludźmi prawdziwymi, ludźmi zdolnymi do ofiar i poświęceń zarówno w sprawach ogólnych, jak w codziennym swym postępowaniu.

*“...Jedźmy, jedźmy z tej krainy,
która mi we snach była szczęścia rajem,
Matką! — a teraz jest... taką macochą!”*

Bo osąd moralny i osąd polityczny wielkopańskiego środowiska i wstecznej przesady romantycznej oraz prawda o współdziałaniu ruchów społecznych polskich i rosyjskich jest tym celem, który osiągnął Słowacki wprowadzając do „Fantazego” osoby dwóch rewolucjonistów sprzęgniętych więzami przyjaźni

Kazimierz Wyka



SALOMEA SŁOWACKA
Miniatura, wielkość oryginału

JULIUSZA SŁOWACKIEGO
LISTY DO MATKI Z WROCLAWIA

Najukochańsza Matko moja — już nie wiem, jak pisać i gdzie pisać do Ciebie. Widać, że cię listy moje nie dochodzą choć różnymi drogami posłane. Odpowiedzi od Ciebie doczekać się nie mogę.

Jestem teraz we Wrocławiu i będę się w tym mieście trzymał, póki można, czekając na Ciebie, bo mi trzeba widzieć Ciebie choćby na czas krótki, choćby przez jeden tydzień — trzeba mi żyć z tobą, zwłaszcza iż dopełniłem obowiązków moich i mogę święcie u Pana Boga prosić o uścisk i nowe błogosławieństwo. Kto wie, czy mi nie będzie potrzeba znów powracać do kraju, gdzie się snuły smętne lata żywota mojego. Bóg cierpliwości żąda ode mnie, a prowadzi ciągle kroki moje — i opiekuje się mną w każdej godzinie.

Jeżeli będziesz mogła, siadaj do dylżansu i wybierz się lekko, i donieś mi o dniu wyjazdu, abym czekał na ciebie na kolei żelaznej. Gdybyś mię na niej nie znalazła, jedź prosto do hotelu Weisse (r) Adler (Orla białego) we Wrocławiu, a ja zostawię tam mój adres, więc skoro powiesz nazwisko moje, to ci zaraz doniosą, gdzie mnie szukać. Wsiadając z powozu zapytasz o to odźwiernego, który w bramie stoi galonowany, a ten będzie miał kartkę moją.

Podróż z miasta, gdzie jesteś aż dotąd, nie jest utrudnioną dla kobiety — dla mnie jest teraz niepodobną, a choćbym ją nawet odbył, to niemógłbym z tobą spokojnie i dni kilka bawić. I to mnie utrudza, że nie wiem twojego adresu ani adresu Teofila. Gniewam się, żeście mnie tak zostawili bez informacji, bo nawet w posłaniu listów przez przyjaciół stoi mi to na zawadzie.

Nająłem tu mieszkanie na dni czternaście, lecz przed końcem przyszłego miesiąca muszę wiedzieć, co mam robić ze swoją osobą. Gdybyś chciała do mnie prosto zajechać, to wiedz, że mieszkam na *Neue Schweidnitzer-Strasse No 3. d* — na drugim piętrze — dzwonek na prawo. Nie mógłbym jednak u sie-

bie cię ugościć, bo mam jeden pokój — zawsze więc byś musiała zajechać do hotelu.

Proszę cię, droga moja, jak najprędzej pisz do mnie *poste restante* pod moim własnym nazwiskiem i donoś mi o sobie, bo spragniony jestem wiadomości tej — i nadzwyczaj niespokojny. Całuję cię po tysiąc razy i proszę, abyś, jeżeli to być może, przyjechała.

Twój Jul

Wrocław, d. 25 maja 1848 r.

Sobota (Wrocław, d. 8 lipca 1848 r.)

Najdroższa moja!

Dziś w sobotę, a zatem o dzień jeden prędzej, niżem się spodziewał, wyjeżdżam z Wrocławia, w którym z wielu względów bawić bym dłużej nie mógł... Wczoraj wieczorem przechodziłem koło domu, gdzieś mieszkała, i patrzałem w twoje biedne, puste okienka — twojej główki ciekawej nie było Biedna ty — i biedny ja! Dziś o piątej wieczorem jeszcze dalej od Ciebie jadę — ale ufaj w Bogu i ufaj memu boleśnemu sercu, że się do Ciebie znowu przybliżę.

Bądź zdrowa, najdroższa! Tyle mam pakowania się, że mi te kilka godzin nie wystarczą — z Paryża pisać będę — Filów ściskam.

O Fredrze pamiętaj, proszę, a stryja porusz. Fortunata pozdrów.

Mnie jeszcze raz pobłogosław w Duchu i bądź ze mną zawsze nierozdzieloną — umiłowana moja Matko.

Twój Juliusz Sł.

Pisz zaraz do Paryża, czyś bez przypadku szczęśliwie dojechała, bo to mnie mocno niepokoi.

Strasznie tu byli rozgniewani ci, którzy mi tu tak długo gościć pozwolili — teraz każą natychmiast ruszać; dobrze, że się to pierwaj nie stało.



JULIUSZ SŁOWACKI W FEZIE
Portret wykonany przez wuja poety

PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE
JELENIA GÓRA — WAŁBRZYCH

JULIUSZ SŁOWACKI

FANTAZY

czyli

NOWA DEJANIRA

Inscenizacja i reżyseria:
BOLESŁAW SMELA

Dekoracje: ALEKSANDER JĘDRZEJEWSKI Kostiumy: JADWIGA PRZERADZKA

Kierownictwo artystyczne:
ZDZISŁAW GRYWAŁD

Premiera w Jeleniej Górze dnia 20. X. 1962 r.

OSOBY:

HRABIA RESPEKT, były marszałek powiatowy
HRABINA RESPEKTOWA, jego żona

DIANNA }
STELLA } ich córki

HRABIA FANTAZY DAFNICKI
RZECZNICKI, marszałek powiatowy, jego przyjaciel

HRABINA IDALIA

KSIĄDZ LOGA, kapelan

WOLDEMAR HAWRYŁOWICZ, rodem Czerkies, stary major rosyjski

JAN, zesłany na Sybir w żołdaty

KAJETAN, kamerdyner hr. Respektów

HELENKA, pokojówka }
LOKAJ } Idalii

LOKAJ

KALMUK, sługa majora

— JÓZEF POWOJEWSKI
— ZUZANNA ŁOZIŃSKA
— DANUTA BOROWSKA
— BARBARA MURAWIANKA
— IRENA OLECKA
— LESZEK SADZIKOWSKI
— JÓZEF GAJDAR
— SABINA MIELCZAREK
— STANISŁAW POSIADŁOWSKI
— BOLESŁAW SMELA
— CYRYL PRZYBYŁ
— STANISŁAW TUBIELEWICZ
— DANUTA BOROWSKA
— BARBARA MURAWIANKA
— ZBIGNIEW BOJARCZUK
— * * *

Rzecz dzieje się na Podolu, około r.1841 — w trzech pierwszych aktach
w domu hr. Respektów, w obu ostatnich — w majątności hr. Idalii.

Przedstawienie prowadzi: Kontrola tekstu:
STANISŁAW TUBIELEWICZ JANINA WRONOWSKA

Rekwizytor:
RYSZARD WOJNAROWSKI

Kierownik sceny: Główny elektryk:
TADEUSZ TAKIELA WALERIAN STOLARCZYK

Brygadier sceny:
JAKUB TAKIELA

KIEROWINCY PRACOWNI:

krawieckiej:	Emilia Rochowicz
szewskiej:	Aleksander Dral
perukarskiej:	Józefa Grabowska
stolarskiej:	Franciszek Nowak
malarskiej:	Heliodor Jankowski
modelarskiej:	Henryk Motekat
tapicerskiej:	Wiktor Godyń
elektrotechnicznej:	Benedykt Zientalak

JULIUSZ SŁOWACKI O TEATRZE

Przybyła tu do naszego miasta nowa trupa aktorów, lepsza od poprzedzającej, i przez całą zimę dość niezły będzie teatr. Byłem na pierwszej reprezentacji, na *Fra Diavolo*, operze, którą niegdyś we Wrocławiu słyszałem. Dziwne sprawia wrażenie ta sama sztuka w różnych słyszana okolicznościach. Publiczność tutejsza bardzo jest niesforna: wygwizdano kilku aktorów, a między nimi jedną aktorkę; biedaczka w okropnym była położeniu.

Genewa, d. 22 września 1833 r.

Nim się goście stąd rozjechali, przepędzaliśmy często wieczory na czytaniu tragedii. Byłem lektorem towarzystwa, i zdaje się, że byli kontenci ze sposobu, jakim wydawałem różne role; przynajmniej widziałem często na ich twarzach, że dobrze czytałem. Córka pani Pattey, która jest za jednym bankierem, zamierza tej zimy urządzić teatr i liczy na mnie, że się niektórych ról podejmę. Będzie to więc jedna z moich zimowych zabaw. Będą więc niektóre godziny, w których będę musiał śmiać się szczerze z musu rozśmieszać widzów.

Genewa, d. 27 października 1833 r.

Byłem tego miesiąca kilka razy w teatrze. Dziwię się, że mnie teatr teraz nie bawi. Chciałbym usłyszeć na nim ludzi, mówiących po polsku, zdaje mi się, że rozmowy, innym językiem prowadzone, nie interesują mnie, a potem tragedii tu nie grają, opery tylko i wodewille. Pierwsze źle dosyć mi się wydają po paryskich, i aktorki trudnem przelamywaniem trudności dręczą zawieszoną uwagę. Co do drugich, to jest wodewillów, uważam je za najgłupsze wynalezienie Francuzów; ani w nich sensu, ani wesołości, ani muzyki dobrej nie ma, wolę proste i szczerze farsy, takie, jak nasze *Damy i Huzary*.

Genewa, d. 24 marca 1834 r.

Casem chodzę rano do biblioteki czytać po hiszpańsku Kalderona i upajam się jego brylantową i świętości pełną imaginacją.

Florencja, d. 3 października 1837 r.

Wiadomość smutna, że Adam, chcąc zarobić na kawałek chleba, dramę po francusku napisał i wyznał sam, że ją pisał, jak szewc, co szyje buty, aby wyżywić żonę i dziecko, że pisał bez zapachu, a teraz przechodzi przez męki tych autorów, którzy, z nieznanym imieniem, chcą reprezentacją dla pierwszego dzieła na scenie otrzymać. Czy znasz, Mamo, list George Sand o tej dramacie, czy dramacie. Dość zimny, .wszakże dosyć dla Adama przychylnie napisany.

Florencja, d. 19 maja 1838 r.

Pierwsze tomy poezji moich są bez duszy. Teatralny koturn włożyłem na stopy moje, abym, dziecięciem jeszcze będąc, wzrostu sobie pomnożył. Pokazałem się więc po raz pierwszy jako artysta ludziom, którzy bynajmniej o artystostwie nie myśleli, ważną i okropną tragedią rzeczywistą zajęci. — „Kordian“ świadczy, że jestem rycerzem tej nadpowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy.

Kilka słów odpowiedzi na artykuł pana Z. K. (1839)

Idei... ja nie wiem... ale ja bez żadnej idei piszę... Rzecz stworzoną nazywam pomysłem... z pomysłu wynikają naturalnie figury i charaktery — jest zaś jakieś monotonne usposobienie duszy, która to wszystko harmonizuje i jedną barwą oblewa... tak naprzykład, że po napisaniu (ale po napisaniu, powiadam, nie przed) dziwię się sam kolorytowi, który moje dzieła jedno od drugiego rozróżnia — a wytłumaczyć tego inaczej nie mogę, jak powiedziawszy wam, że mi się mój *Sen nocy letniej* wydaje błękitnym i księżycowym... a np. *Mackbet* szarym i czerwonym obrazem.

Szekspir w „Krytyce krytyki literatury“ (1841)

Wracając dziś z pierwszym egzemplarzem świeżo od broszera „*Snu Salomei*“, nie myśląc, poszedłem drogą pomnika

Molierowskiego. W kilka minut później przyszło mi na myśl, że to mię duchy zaprowadziły, aby ustalić i pocieszyć.

z 15 stycznia 1844

Śniło mi się, że jakaś autorka Marachta (duch indyjski) deklamowała „Księdza Marka“ — i „Księcia Niezłomnego“ mówiąc, że cudowna poezja. Nade dniem zaś Mickiewicz to samo powtórzył o „Marku“.

z Raptularza 1 maja 1844 r.

Wystaw sobie chłopka bogatego, z rodziną już czytać umiejącą, za sto lat, w cichym gdzieś domku pod Krakowem. Odpoczywa po wojnie, szczęśliwy, ogień pali się w izbie, a przy kalendarzu już i niektóre książki znajdują się na stole. Wystawże go sobie, że czyta *Balladynę*. Ten utwór bawi go, jak baśń, a razem uczy jakiejś harmonii i dramatycznej formy. Bierze *Lilę*, to samo. *Mazepa* trochę mu się już wydaje nadto deklamatorskim. Lecz zajrzał w *Godzinę myśli*, albo w *Lambra*, i rzucił ze wzgardą te melancholiczne skargi dziecka niedorosłego. Otóż dla tego chłopka jest *Saly*, *Ks. Marek*, *Księżę Niezłomny*, ten książę który mi kości wewnętrzne połamał, gdzie są pioruny poezji, a z którym ty nie masz żadnego związku, bo nie na nerwy, ale na same czyste czucie uderza, nie melancholię, ale boleść obudza, nie rozhartowywa czytelnika, ale go czyni silnym i podobnym spokojnemu aniołowi...

Paryż, w lutym 1845 r.

„FANTAZY“ NA SCENACH POLSKICH

W drugiej połowie XIX-ego wieku dyrektorzy teatrów, reżyserzy i aktorzy jakby trwożliwie, z wahaniem i ociąganiem, podejmują pierwsze próby realizacji scenicznych dzieł Słowackiego. Najwcześniej, bo jeszcze w 1851 roku, przemówił ze sceny „Mazepa“. Odważono się na jego wystawienie, bo to jakby dramat Wiktora Hugo wedle dawniejszych pojęć. Ale trudna forma utworu, nowy, niezwykły dla wykonawców charakter ról, odbiegających od szablonu wówczas grywanych, kłopotliwa wystawa z licznymi zmianami dekoracji, niepewność kasowego powodzenia, lęk przed wyrokiem wymagającej prasy — wszystko to odsuwało pojęcie premier, które mogły by już wcześniej zjawić się na afiszu. Trzeba było dopiero kultu, jaki żywili dla autora aktorzy (Hoffmanowa, Modrzejewska, Ładnowski), aby wprowadzić to dzieło na scenę. Blaski wielkiej poezji szarzały jednak na tle banalnych, wyświecłałych płócien dekoracji wyciągniętych ad hoc z magazynu, aktorzy stąpali po scenie niepewnym, mylnym często krokiem — raczej w stronę melodramatu, krzykiem niekiedy zastępując żar słowa czar melodii stępując patetycznością. Padały premiery wśród wymagań i zarzutów prasy i przed obojętną widownią. Bo publiczność, nie nadążając za iskrzącym się tekstem, współrozumiejąc, nie entuzjazmowała się utworami dramatycznymi wielkiego poety.

Nie tytułowany przez Słowackiego utwór wchodził na scenę pod nadanym mu przez wydawcę tytułem „Niepoprawni“, później „Nowa Dejanira“, aż ustalił się dziś używany tytuł „Fantazy“.

Ruchliwy, ambitny dyrektor świeżo zorganizowanej kompanii aktorskiej, osiadły w Stanisławowie Miłosz Sztengel, zaczyna sezon 16. III. 1867 roku „Mazepą“. Grając tu repertuar wartościowy, jak na prowincję ówczesną niezwykły (Fredro, Korzeniowski, Szekspir, Słowacki) odważył się dać 9. V. 1867 „Niepoprawnych“, korzystając z występującej u niego gościnie pierwszej artystki sceny lwowskiej A. Aszpergerowej (Respektowa). Fantazego mógł grać tylko I. Kaliciński,

W. Slotwińska — Idalię, G. Fiszer — Rzecznickiego, E. Deryng — Respekta lub Majora, W. Wolański — Jana, W. Tomaszewicz — Majora lub Respekta.

Na krakowskiej scenie ukazał się utwór pod tytułem „Niepoprawni“ po raz pierwszy 6. IV. 1878 r. w obsadzie: J. Szymański (Respekt), B. Wolska (Respektowa), M. Siennicka (Dianna), F. Stachowicz (Stella), B. Ładnowski (Fantazy), A. Lucjan (Rzecznicki), A. Hoffmanowa (Idalia), D. Feliksiewicz (Książd Loga), J. Rychter (Major), W. Sobiesław (Jan), W. Piotrowski (Kajetan), J. Czaki (Helenka). W tym sezonie grano utwór 2 razy.

Premiera „Niepoprawnych“ w Krakowie w 1878 r. wzbudziła największe zainteresowanie, nawet miejsca w orkiestrze zajęła publiczność. „Próba, która się na innej scenie nie powiodła, ustaliła mniemanie, że scena jest niedostępną dla twórcy tego polotu“. Zaciekawienie publiczności polegało z pewnością i na tym, że sztuka „jest satyrą, wymierzoną przeciw osobom podówczas żyjącym, których wizerunki dość są przejrzysto odkopiwane“ — notuje dalej sprawozdawca „Czasu“.

Przyjmowano utwór z uniesieniem. Hoffmanowa, „pełna dystynkcji wszelkich darów ducha, a większej jeszcze ekstrawagancji, oddała ze zwykłą sobie precyzją i subtelnnością odcieni romantyczny ów charakter“.

W nowym gmachu teatralnym pod tytułem „Nowa Dejanira“ grano dramat 8. VII. 1899 r. Obsadę stanowili: K. Kamiński (Respekt), J. Otrębowa (Respektowa), K. Bednarzewska (Dianna), T. Trapszo (Stella), J. Śliwicki (Fantazy), A. Siemaszko (Rzecznicki), N. Siennicka (Idalia), L. Stępowski (Książd Loga), W. Roman (Major), S. Knake-Zawadzki (Jan). Grano 3 razy.

W premierze w dniu 13. I. 1903 r. udział brali M. Przybyłowicz (Respekt), B. Wolska (Respektowa), S. Wysocka (Dianna), J. Mrozowska (Stella), M. Tarasiewicz (Fantazy), A. Zelwerowicz (Rzecznicki), H. Modrzejewska (Idalia, gościnnie występ), L. Stępowski (Książd Loga) J. Kotarbiński (Major), B. Zawierski (Jan). Grano dwa razy.

Dnia 24. III. 1906 r.: W. Sobiesław (Respekt), B. Wolska (Respektowa), S. Wysocka (Dianna), M. Palińska (Stella), M. Tarasiewicz (Fantazy — występ gościnnie), J. Popławski (Rzecznicki), I. Solska (Idalia), L. Stępowski (Książd Loga), A. Zelwerowicz (Major), B. Zawierski (Jan). Grano 5 razy.

Dnia 25, IV. 1907 r. wznowiono dramat w poprzedniej obsadzie, z niewielkimi zmianami: H. Szymborski (Rzeczniczy), J. Zalewski (Jan). Grano 1 raz.

W cyklu przedstawień na pięćdziesięciolecie śmierci poety, 19. X. 1909 r. W. Jarczewska grała Stellę, A. Siemęszko Rzeczniczego, M. Węgrzyn — Majora, J. Węgrzyn — Jana. Reszta obsady bez zmian, jak w 1907 r. Grano 2 razy.

W roku 1917 (premiera 6. X.) udział w przedstawieniu brali: L. Bończa (Respekt), A. Rotter (Respektowa), H. Zaborska (Dianna), M. Majdrowiczówna (Stella), A. Węgierko (Fantazy), F. Feldman (Rzeczniczy), I. Solska (Idalia), W. Szymborski (Książd Loga), A. Zelwerowicz (Major), E. Żytecki (Jan). Reżyserował A. Zelwerowicz, grano 9 razy.

W okresie czterdziestu lat „Fantazy“ na krakowskiej scenie był, jak widać z zestawienia, często wznowiany:

W 1899 r. 8. VII. (3 razy), 13, I, 1903 (2 razy), 24. III. 1906 (5 razy), 25. IV. 1907 (1 raz), 19. X. 1909 (2 razy), 6. X. 1917 (9 razy).

17. VI. 1927 (15 razy), czyli w nowym teatrze od 1899 do 1939 łącznie 55 razy.

Premiera krakowska „Fantazego“ w roku 1932 była zjawiskiem ważkim i znamienym. Premiera ta zainaugurowała dyrekturę Juliusza Osterwy w Teatrze Słowackiego. Utwór opracował scenicznie Osterwa, który kreował również rolę tytułową. Premiera — jak notują ówczesne kroniki — odbyła się w nastroju niezwykle podniosłym, ale drugie i trzecie przedstawienia świeciły już pustkami. Oto jakim kultem otaczała największych poetów i ludzi teatru ówczesna publiczność, ta sama, która taką legendą otaczała Osterwę.

Obsada: W. Nowakowski (Respekt), A. Klońska (Respektowa), H. Daszyńska (Dianna), S. Gitnerówna (Stella), J. Osterwa (Fantazy), J. Leliwa (Rzeczniczy), T. Granowska (Idalia), K. Pągowski (Książd Loga), L. Wołlejko (Major), W. Zastrzeżyński (Jan), M. Bednarska (Helenka). (

We Lwowie dyrektor Adam Miłaszewski wystawił „Niepoprawnych“ 8. III. 1868 r. Grano 1 raz tylko. Nieudana ta próba odsunęła sztukę na długie lata od sceny lwowskiej. Przedstawienie w recenzji ówczesnej Władysława Łozińskiego osądzone zostało jako bardzo słabe — „Nikt z grających nie zdołał dobrze uwydatnić przyjętego charakteru — choć przyznać musimy, że przy za subtelnym ucielenianiu postaci dramatu przez poetę było to niezmiernie trudno“. (Dziennik literacki, 1868 r. Nr 10). Z wykonawców krytyk stawia na pierw-

szym miejscu K. Krulikowskiego (Majora), „Ależ to jedyna prawie postać w całym dramacie nie z „mgły i blasków“, ale z krwi i kości złożona“. T. Nowakowska (Idalia), J. Wilkowszewski (Fantazy), J. Szymański (Jan) „ratowali się jak mogli wyrobionym już artystycznym instynktem“, M. Bieńkowska grała Dianę, jak amatorka, młodzianka R. Ropiel nie udźwignęła roli Stelli.

Powtórnie grano „Niepoprawnych“ we Lwowie 4. II. 1880 r. Obsada: S. Zamojski (Respekt), A. Szpergerowa (Respektowa), H. Ładnowska (Dianna), M. Wiśniowska (Stella), B. Ładnowski (Fantazy), F. Nowakowska (Idalia), A. Podwyszyński (Ksiądz Loga), W. Woleński (Jan), M. Zboiński (Major).

Wznowiono utwór 12. X. 1900 r. za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego. W przeciwieństwie do ostrej krytyki recenzenta „Dziennika Narodowego“, zdaniem Zapolskiej przedstawienie to było doskonałe i pod względem wykonania i oprawy. N. Siennicka, jako Idalia, „z niezwykle mistyczną urodą i trochę efektowną dykcją była chorobliwą i inetektualną sybarytką, ale zarazem i spragnioną serdeczniejszego uczucia kobiety“. Jej „Idalia stawała się zupełnie zrozumiałą wyegzaltowaną, lecz nawskroś żyjącą istotą“. W. Roman odniósł ogromny sukces w roli Majora, Maksymilian Węgrzyn był niedość pańskim Respektem, nie zgłębiła roli Dianny Konstancja Bednarzewska, Stefania Michnowska (Stella) miała zbyt dojrzałe wnętrze, pięknie grał Jana S. Hierowski, G. Fiszer był za mało stylowym Rzecznikiem, doskonałą Respektową Zofia Cichocka, Księdzem Logą — Antoni Bednarczyk.

W pierwszym roku otwarcia stałej sceny w Poznaniu, dnia 21. III. 1870 r. grano „Niepoprawnych“ w obsadzie: S. Dobrzański (Respekt), A. Aszpergerowa (Respektowa), J. Górecka (Dianna), M. Górecka (Stella), I. Kaliciński (Fantazy), E. Konarski (Rzecznicki), F. Nowakowska (Idalia), A. Grafczyński (Ksiądz Loga), M. Zboiński (Major), E. Tkoczopolski (Jan).

Dnia 11. I. 1879 r. „Niepoprawni“ na scenie poznańskiej ukazali się w obsadzie: A. Łucjan (Fantazy), S. Hierowski (Jan), M. Disterlow (Idalia), E. Knapczyńska (Stella), B. Linkowska (Respektowa). Wznowiono utwór 22. IV. 1880 r.

W 1918 r. 24. X. grano w Poznaniu „Nową Dejanirę“ z występem gościnnym M. Tarasiewicza (Fantazy), N. Młodziejowską (Idalia), W. Brackim (Jan), W. Konarskim (Major), W. Stomą (Respekt), J. Biesiadnicką (Stella), H. Pomorską-Lechowską (Dianna), M. Biskupską (Respektowa), E. Topolskim (Rzecznicki). Recenzent „Dziennika Poznańskiego“, krytykując mocno

sam utwór, osądził, że Tarasiewicz był „sympatyczniejszy niżeli pragnąłby go mieć Słowacki, za młody, za świeży, nie dość przeżyty, zblazowany“.

W 1924 r. 1. V. grano w Poznaniu „Nową Dejanirę“ z występem gościnnym J. Śliwickiego (Fantazy), W. Stromą (Respekt), J. Sachnowską (Respektowa), H. Arkawin (Dianna), J. Biesiadecką (Stella), T. Chmielewskim (Rzeczniczy), N. Młodziejowską (Idalia), B. Rosińskim (Książdz Loga), M. Bogusławskim (Major), R. Boelkem (Jan).

Przedstawienie „Fantazego“ podczas premiery warszawskiej (dozwolone przez cenzurę po rewolucji), 28. IV. 1906 r. przy fatalnym przygotowaniu technicznym i nieusprawnieniu zmian dekoracji skończyło się pół godziny po północy.

Lorentowicz zaliczył Śliwińskiemu rolę Fantazego do najlepszych w jego repertuarze, mimo, że wichrowatą linię charakteru figury uprościł, ukonsekwentnił, wysuwając bajronizm i czysty romantyzm na pierwszy plan. Zarzuca krytyk Sienickiej (Idalia) płaczący patos; obok doskonałej Ludowej (Respektowa) raził go groteskową grą Siemaszko, obniżający klasę Rzeczniczego. Pochwały zbierała I. Trapszo (Dianna), jej siostrze Tekli (Stella) „brakło nieco tej jasności i naiwności, o którą Słowackiemu chodziło“. Przerysował sentymentem rolę Jana S. Nowicki; B. Leszczyński (Major) i W. Wojdałowicz (Rzeczniczy) dali dwie dobre kreacje.

W Teatrze Narodowym 13. II. 1929 r. „Fantazy czy Nowa Dejanira“ ukazał się w reżyserii Juliusza Osterwy i w dekoracjach Wincentego Drabika. Obsada składała się z najlepszych sił: W. Staszkowski (Respekt), A. Rotter (Respektowa), A. Halska (Dianna), M. Majdrowicz (Stella), J. Osterwa (Fantazy), L. Solski (Rzeczniczy), I. Solska (Idalia), W. Skarżyński (Książdz Loga), J. Chmielewski (Major), J. Węgrzyn (Jan). Całość przedstawienia, prowadzona na pauzach, z celebrowaniem słowa, miała niektóre sceny bardzo interesujące. Juliusz Osterwa „wydobył głównie oschłość Fantazego i położył akcent na rysach komediowych“. Znakomita była Solska w wyczelowanej roli Idalii, wzruszył prostotą gry Chmielewski jako Major, Węgrzyn pięknie zarysował Jana. A. Halska była dobrą Dianą, Ludwik Solski grał Rzeczniczego z wielkim taktem.

W Łodzi grano „Niepoprawnych“: 1. X. 1908 r. 30. III. 1909 r., 6. X. 1923 r.

W Katowicach grano 24. VII. 1929 r. 1 raz.

W Wilnie pierwszy raz ukazała się „Nowa Dejanira“ 17. V. 1908 r. z gościnnym występem J. Śliwickiego i w jego

reżyserii, w obsadzie: W. Ryszkowski (Respekt), H. Szymańska (Respektowa), G. Morska-Popławska (Dianna), M. Morozowiczówna (Stella), J. Śliwicki (Fantazy), J. Popławski (Rzeczniczki), N. Młodziejowska (Idalia), Staniewski (Major), A. Wiślański (Jan). Pięknej premierze towarzyszyła... pusta widownia.

Wystawiono „Fantazego“ na scenach polskich również poza granicami kraju.

W Kijowie wystawił go Józef Popławski 1. II. 1912 r. w „Ogniwie na benefis Wacława Nowakowskiego, który grał rolę Jana. Obsada: Rodmund (Fantazy), O. Trembińska (Dianna), J. Popławski (Rzeczniczki), K. Przysański (Major), J. Ktośnierska (Idalia). Również w Kijowie 29. XII. 1913 r. za dyrekcji Franciszka Rychłowskiego wystąpił w „Nowej Dejanirze“ gościnnie J. Śliwicki (Fantazy); ponadto grali: M. Biskupska (Idalia), S. Warnecki (Jan), K. Tatarkiewicz (Respekt), K. Zbiłkowska (Dianna).

W premierze „Fantazego“ w Moskwie, w kwietniu 1916 r., w reżyserii Arnolda Szyfmana, w dekoracjach i kostiumach projektu Ignacego Pieńkowskiego (wykonał Wincenty Drabik), wzięli udział: W. Lenczewski (Respekt), H. Szymańska (Respektowa), W. Osterwina (Dianna), H. Kacicka (Stella), J. Osterwa (Fantazy), S. Jaracz (Rzeczniczki), H. Starska (Idalia), J. Zieliński (Ksiądz Loga), J. Szymański (Major), S. Bryliński (Jan, J. Starachocki (Kajetan).

W Polsce Ludowej wraca znów „Fantazy“ na sceny polskie. Powojenna jego premiera odbyła się w czerwcu 1945 r. w Łodzi, w Teatrze Wojska Polskiego, pod dyrekcją Władysława Krasnowieckiego. Teatr ten, który powstał na terenie Związku Radzieckiego przy I Armii, uformował się ostatecznie w Lublinie i w kwietniu 1945 roku zawadziwszy o Kraków, osiadł na stałe w Łodzi. „Fantazego“ w dekoracjach S. Teisseyra reżyserował J. Osterwa, przybyły tam na specjalne zaproszenie.

Dnia 10. IV. 1946 r. w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego „Fantazego“ reżyserował J. Osterwa w oprawie plastycznej Stanisława Teisseyra (dekoracje) i Stanisława Rzeckiego (kostiumy) z muzyką Kazimierza Meyerholda. Obsada: K. Opaliński (Respekt), J. Zielińska (Respektowa), Z. Rysiówna (Dianna), A. Śląska (Stella), J. Osterwa (Fantazy), L. Korwin (Idalia), T. Białkowski (Rzeczniczki), S. Michułowicz (Ksiądz Loga), Z. Filus (Major), Z. Mrożewski (Jan).

Dnia 4. X. 1947 dano „Fantazego“ w Olsztynie.

Na jubileusz trzydziściopięciolecia Teatru Polskiego w Warszawie, 10. VII. 1948 r. grano „Fantazego“ w reżyserii Edmunda Wiercińskiego w oprawie plastycznej Teresy Roszkowskiej, w obsadzie: J. Kreczmar (Fantazy), J. Romanówna (Idalia), L. Pancewiczowa-Leszczyńska (Respektowa), W. Bracki (Respekt), E. Barszczewska (Dianna), Z. Morozowska (Stella), A. Zelwerowicz (Major), M. Mielecki (Jan, W. Brydziński (Książd Loga), C. Kalinowski (Rzecznicki).

Państwowy Teatr „Wybrzeże“ wystawił „Fantazego“ 3. XII. 1950 r. w reżyserii Dobiesława Damińskiego, w oprawie plastycznej Feliksa Krassowskiego.

Dnia 21. XI. 1953 r. w Szczecinie premierę reżyserowała Maria Staszewska, scenograficzne ujęcie Anny Walcuch.

W Katowicach w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego 15. IX. 1955 r. w reżyserii G. Holoubka. Scenografia J. Lange,

Wznowienie w Krakowie z 9. VII. 1954 r. w Teatrze im. Słowackiego reżyserował H. Szletyński, scenografię dał A. Pronaszko.

Teatr im. Osterwy w Lublinie 1. XII. 1956 r. ukazał utwór w reżyserii J. Kreczmar i scenografii J. Torończyka. Muzyka R. Schreiber.

W teatrze Kielce-Radom im. Żeromskiego od 2. VIII. 1955 r. grano w reżyserii T. Kubalskiego, dekoracjach i kostiumach M. Gostyńskiego i S. Gawrońskiego w inscenizacji J. Byrskiej.

Teatr Bałtycki w Koszalinie 12. IV. 1958 r. dał premierę w reżyserii T. Aleksandrowicza i scenografii Z. Wierchowicz.

Teatr Polski we Wrocławiu wystawił „Fantazego“ 21. II. 1959 r. w reżyserii M. L. Jabłonkówny i scenografii J. Przeradzkiej i A. Jędrzejewskiego.

Takie są — w skróconym zarysie — koleje sceniczne „Fantazego“, jednego z największych arcydzieł naszej literatury dramatycznej, które zawsze stanowić będzie pasjonujący problem dla reżyserów, scenografów, aktorów i publiczności.

Stanisław Dąbrowski



Charakterystyczny dworek krzemieniecki
na tle Góry Królowej Bony

Zespół
PAŃSTWOWYCH TEATRÓW DOLNOŚLĄSKICH
w Jeleniej Górze i Wałbrzychu
w sezonie 1962/63

Dyrektor i kierownik artystyczny
ZDZISŁAW GRYWAŁD

V-Dyrektor: ROMAN SZPORTUN Kierownik literacki: HENRYK JONEK

Zespół artystyczny

- | | |
|--------------------------|----------------------------|
| 1. Baldy Henryka | 29. Łozińska Zuzanna |
| 2. Baldy Paweł | 30. Masiejewska Janina |
| 3. Bojarczuk Zbigniew | 31. Miedziński Stefan |
| 4. Borowska-Saar Danuta | 32. Mielczarek Sabina |
| 5. Bystydzieńska Ewa | 33. Mierzyński Witold |
| 6. Ciesielska Krystyna | 34. Murawianka Barbara |
| 7. Chorzewski Karol | 35. Olecka Irena |
| 8. Czaplanka Wanda | 36. Orzecka Irena |
| 9. Dobrowolski Andrzej | 37. Orlicz Bronisław |
| 10. Dominik Bogdan | 38. Posiadłowski Stanisław |
| 11. Fafińska Bolesława | 39. Powojewski Józef |
| 12. Feldman Katarzyna | 40. Przybył Cyryl |
| 13. Friedrich Zofia | 41. Radwan Olgierd |
| 14. Gajdar Józef | 42. Rajkowski Tadeusz |
| 15. Gałązka Witold | 43. Sadzikowski Leszek |
| 16. Gozdecka Janina | 44. Sawko Władysław |
| 17. Halski Henryk | 45. Smela Bolesław |
| 18. Jabłoński Lubomir | 46. Smoliński Jerzy |
| 19. Jarwicz Jadwiga | 47. Świętochowska Krystyna |
| 20. Kossowski Antoni | 48. Szatkowski Eugeniusz |
| 21. Kowalczyk Wiesław | 49. Szeliga Anna |
| 22. Kruczkowska Barbara | 50. Taborski Bronisław |
| 23. Kruczkowski Roman | 51. Tamski Józef |
| 24. Kozak Krystyna | 52. Trojanowska Elżbieta |
| 25. Kozak Bogusław | 53. Tubielewicz Stanisław |
| 26. Leśniowska Mirosława | 54. Wronowska Janina |
| 27. Łabędzki Leon | 55. Zabielska Janina |
| 28. Lopatowski Stanisław | |

Zespół techniczny

Kierownik techniczny: Mieczysław Kuleczyk

- | | |
|------------------------|----------------------|
| 1. Abucewicz Roman | 6. Bujnicka Maria |
| 2. Baldzis Dimos | 7. Bury Czesław |
| 3. Bałos Wojciech | 8. Ciachera Weronika |
| 4. Brzegowy Franciszek | 9. Chiczewski Antoni |
| 5. Bryk Zofia | 10. Czech Aleksander |

- | | |
|----------------------------|---------------------------|
| 11. Czerwiński Jan | 33. Nowak Franciszek |
| 12. Dral Aleksander | 34. Oleszkiewicz Henryk |
| 13. Gąsiołek Zygmunt | 35. Piłatowska Bronisława |
| 14. Godyń Wiktor | 36. Przydryga Jan |
| 15. Grabowska Józefa | 37. Rackiewicz Grzegorz |
| 16. Gryncewicz Waclaw | 38. Rochowicz Emilia |
| 17. Halpern Tadeusz | 39. Srok Genowefa |
| 18. Hańczyk Zdzisław | 40. Sroka Franciszek |
| 19. Jankowski Heliodor | 41. Smereczyński Waclaw |
| 20. Krawczyńska Stanisława | 42. Stolarczyk Walerian |
| 21. Kisiakiewicz Leonarda | 43. Szczepaniak Adam |
| 22. Kobec Roman | 44. Szczucka Janina |
| 23. Krischer Fryderyk | 45. Szymański Józef |
| 24. Kuna Genowefa | 46. Tekiel Tadeusz |
| 25. Kuśdub Lidia | 47. Tekiel Jakub |
| 26. Lenkiewicz Henryk | 48. Tataara Czesław |
| 27. Madziej Anna | 49. Tataara Maria |
| 28. Menesiak Helena | 50. Wojnarowski Ryszard |
| 29. Menesiak Leszek | 51. Wójcicka Aleksandra |
| 30. Melcher Stefania | 52. Wójcik Ryszard |
| 31. Miedzińska Maria | 53. Wróblecki Aleksander |
| 32. Motekat Heinz | 54. Zientalak |

Administracja

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. Adamczyk Danuta | 10. Macherski Jan |
| 2. Biela Stanisław | 11. Nadolska Wanda |
| 3. Dudek Konstancja | 12. Ostrowski Antoni |
| 4. Górka Kamilla | 13. Sienkiewicz Swiatogor |
| 5. Gębka Eugenia | 14. Stasiak Bronisław |
| 6. Ichilczyk Stanisław | 15. Swiężyński Michal |
| 7. Krawczykiewicz Bogdan | 16. Schott Adam |
| 8. Książek Lidia | 17. Turalska Irena |
| 9. Legaj Janina | 18. Zurakowska Janina |

Dział gospodarki i obsługi

- | | |
|---------------------------|------------------------|
| 1. Bełzowska Franciszka | 14. Renans Rozalia |
| 2. Borowiecki Lucjan | 15. Rusiewicz Alfred |
| 3. Borowski Edward | 16. Ryglewski Tomasz |
| 4. Czerwonko Janina | 17. Skulimowska Janina |
| 5. Czosnowska Stanisława | 18. Stasiak Bronisław |
| 6. Dral Zuzanna | 19. Szyszka Stanisława |
| 7. Hołownia Józef | 20. Szymański Józef |
| 8. Kowalczyk Stanisław | 21. Trojniar Roman |
| 9. Kupczyk Stanisław | 22. Wolak Małgorzata |
| 10. Kurek Maria | 23. Wiśniewska Wanda |
| 11. Mieczkowski Krzysztof | 24. Zieliński Józef |
| 12. Mól Jan | 25. Zinkiewicz Piotr |
| 13. Pelczarski Józef | 26. Zwarycz Mirosława |

Niepełnozatrudnieni

- | | |
|-------------------------|--------------------------|
| 1. Basiora Stanisław | 7. Miśkiewicz Andrzej |
| 2. Cwikowski Franciszek | 8. Tomczyk Maria |
| 3. Duszyński Ludwik | 9. Stępień Józef |
| 4. Knychas Jan | 10. Wlodecki Maksymilian |
| 5. Krischer Elżbieta | 11. Zaglewski Józef |
| 6. Lenartowicz Janina | |

Obsługa widowni

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Frużyńska Helena | 7. Rackiewicz Eulalia |
| 2. Gryz Zofia | 8. Ratuszniąk Józefa |
| 3. Hadam Lidia | 9. Sobierajska Stefania |
| 4. Krawczykiewicz Maria | 10. Szalewicz Józefa |
| 5. Loda Maria | 11. Wiecheć Rozalia |
| 6. Piekoszewska Janina | 12. Woźnica Mieczysław |

WYDAWCA:
PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE
JELENIA GÓRA — WAŁBRZYCH
Redaguje: ZDZISŁAW GRYWAŁD

Cena zł 3,—

Exemplarz bezpłatny

Druk Zakł. Graficzne RSW „Prasa” Wrocław.
Zam. 3066/62. B-4/599.